ROK III. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego" **NR. 11.**

SIŁA

Miłość Wolność Sprawiedliwość

„SIŁA"
wychodzi co czwartek.
Cena numeru pojedyncz.
w Polsce 125 mkp.
w Niemcz. 60 mkn.

Prenumerata
na mies. marzec 500 mkp. W Niemczech 250 mkn. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje ekspedycja.

ADRES:
Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12.
— Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu dokładn. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy.

Potrzeba jedności.

Zdawało się wszystkim, że wybory będą tą chwilą przełomową dla naszego kraju i od której rozpocznie się zmiana na lepsze. Tymczasem to ogólne mniemanie stało się złudzeniem. Wybory nie dały większości narodowej, nie dały możności stworzenia stałego, o większość sejmową opartego rządu.

Lewica jak rządziła dawniej, tak rządzi i dziś. Sytuacja w kraju nietylko nie polepszyła się, lecz staje się coraz gorszą z dniem każdym. Niezadowolenie w kraju wzrasta, bo naród chce, aby rząd miał oparcie w Sejmie na większości narodowej, a nie na żywiołach nam wrogich — jak to dziś ma miejsce.

Naród polski zdaje sobie jasno sprawę z tego, dokąd prowadzi dzisiejszy rząd nasz kraj. Naród okłamać nie można, on rozumie, że gdybyśmy mieli stracić niepodległość, którą dzięki Opatrzności otrzymaliśmy, to wtenczas odpowiedzialność na nas Polaków spadnie, a nie na Ukraińców, Niemców i żydów.

Historja nas, a nie kogo innego sądzić będzie. Wobec tego rząd nie może opierać się o mniejszości narodowe, które dążą do osłabienia państwa polskiego, czego dowodem może być wystąpienie posła Łuckiewicza w Sejmie i pozostawanie na usługach Litwy posła Jakowiuka, o czem donosił szczegółowo „Postęp".

Z tych to powodów naród polski musi dołożyć wszelkich starań, aby Polacy a nie kto inny decydował o sprawach naszej Ojczyzny. Hańbą jest dla nas Polaków, że my pozwalamy rządzić innym na swym podwórku i to tym, którzy jeszcze długie lata będą musieli się uczyć, zanim dojdą do tego stopnia kultury, którą naród polski, mający tak wielką przeszłość, posiada.

Chrześcijańska Demokracja od zebrania się Sejmu robi wszelkie wysiłki ku temu, by stworzyć rząd, oparty o większość polską.

Wtedy tylko moglibyśmy ponieść odpowiedzialność za rząd i wtedy naprawdę bylibyśmy gospodarzami u siebie.

Taki rząd może wtenczas powstać, kiedy stronnictwa lewicowe wyrzekną się nienawiści partyjnej, kiedy przywódcy partyjni przestaną patrzeć na całość państwa z pod kąta widzenia interesów swoich i swych towarzyszy. Jeżeli dzisiaj jeszcze którykolwiek z przywódców nie dostrzegł konieczności stworzenia rządu, opartego o większość polską i nie wyzbył się zachłanności i zysków osobistych — to może jutro będzie zapóźno nawrócić się na drogę pracy twórczej dla Polski.

Przywódcy Chrześcijańskiej Demokracji zdają sobie sprawę z potrzeby i konieczności skonsolidowania sił narodowych w tak poważnej chwili i nie przestaną w swych poczynaniach dopóki dzieło ich nie będzie uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Dopiero rząd na podstawie większości narodowej stworzony, kierujący się zasadą miłości i dobrem Polski, zdolny będzie przywrócić zaufanie narodu do swych prac i zdobyć poważny autorytet zagranicy dla naszego państwa.

Stanisław Marciniak,
poseł na Sejm.

Nowa reforma.

Nadmierny druk pieniędzy papierowych, powodujący spadek ich wartości, wprowadza w naszą gospodarkę państwową nieustanny zamęt. Przewidywana suma dochodów państwowych z chwilą, kiedy znajdzie się w skarbie państwa, przedstawia zaledwie pewną część tej wartości, którą w chwili ustanowienia przedstawiała.

Wskutek tego dochody państwa nie mogą równoważyć rozchodów dlatego, że rozchody następują zwykle później, kiedy projektowana suma dochodów ma już mniejszą siłę nabywczą. Niedobory z racji tego powstałe, skarb zmuszony jest pokrywać nowemi emisjami banknotów, które przyczyniają się do spadku wartości pieniądza i do drożyzny, która ściśle od tego jest uzależniona.

Aby z tego błędnego koła wydobyć się nareszcie, trzeba wynaleźć pewną stałą normę, przy pomocy której możnaby z jednej strony regulować dochody, a z drugiej rozchody.

Za taką normę ma służyć, według projektu ministra Grabskiego, wskaźnik złoty, cena którego ma być uzależniona od cen dziewiętnastu artykułów codzienego zapotrzebowania. Wskaźnik ten określałby wysokość świadczeń obywateli wobec państwa i naodwrót normował by zobowiązania państwa wobec obywateli.

Narazie trudno jest przewidzieć, czy miernik projektowany przez ministra Grabskiego jest właściwym i skutecznym środkiem do uzdrowienia naszych stosunków finansowych. Nasi ekonomiści i znawcy skarbowości nie mogą tego z całą pewnością przewidzieć, gdyż miernik złoty jako środek na uzdrowienie skarbu dotychczas nigdzie nie był wypróbowany.

To jedno tylko z całą pewnością można stwierdzić, że miernik złoty prócz pewnych dobrych stron, będzie miał

i złe. Niewątpliwie na skutek zaprowadzenia go, powstanie drożyzna, spowodowana tendencją zrównania naszych cen wewnętrznych z cenami na rynku światowym.

Zwiększenie świadczeń na rzecz państwa wywoła znaczniejszy niż obecnie brak pieniędzy obiegowych, upadek wielu przedsiębiorstw słabszych i opartych na niezdrowych zasadach — a co zatem idzie — wzmożenie bezrobocia.

Być może, że te objawy będą tylko chwilowemi i że dalsza przyszłość będzie dla naszych stosunków finansowych korzystniejszą.

W imię jednak dobra państwa, które jest ściśle uzależnione od skarbu, obowiązkiem naszym obywatelskim jest przychylnie ustosunkować się do tej reformy, co więcej — uzbroić się w dużą dozę cierpliwości, aby nie pozwolić wytrącić się z równowagi i na wypadek tych przykrych momentów, które z nową reformą będą związane.

S. K.

Podstawy życia społecznego.

W czasach, gdy Mistrz Nazaretu głosił ludowi żydowskiemu tę dziwną, nową naukę, miał przed sobą świat pełen nienawiści. Bogacze gnębili niemiłosiernie swych poddanych, aby z ich pracy móc lepiej życia używać. Ubodzy, wszyscy niewolnicy, czekają chwili jakiegoś przewrotu społecznego — krwawej zemsty. Wszyscy zaś byli zależni od Cesarza rzymskiego, pana całego świata, od jego kaprysów i swawoli jego urzędników. Ubodzy, ci wszyscy, którzy służyć musieli, byli traktowani gorzej od zwierząt. Pan ich był zarazem panem ich życia i śmierci.

Ku tej dziedzinie życia społecznego Chrystus zwraca swe baczne oko. Sam ucząc tego, że „będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego", daje najlepszy przykład miłości bliźniego. Te rzesze, które za Nim ciągną, które Go otaczają, nigdy nienawiści nie naucza. Jak umiejętnie umie Chrystus głosić nowe zasady, lud do Siebie przygarniać, a słowem ani jednym nie podsycając ognia nienawiści, który tli się w sercach ludu przeciw tym, przeciw których nauce wystąpił.

A że miłość bliźniego jest podstawą religji katolickiej, to mamy wskazane przez Wielkiego Apostoła narodów — św. Pawła w XIII liście do Rzymian, gdzie mówi:

„Kto miłuje bliźniego — zakon wypełnia."

To Kościół katolicki pierwszy głosił, że nie ma dobrze urodzonych ani prostaków, a są wszyscy równi sobie.

Żadne z państw starożytnych nie przetrwało po dziś dzień, bo nie znało, albo nie chciało w życiu państwowym zastosować tego spoidła ludzi, jakim jest miłość bliźniego. Wystawiając wielki gmach, trzeba kamień spajać wapnem, aby się nie rozleciał. „Tak samo — pisze ks. Pelczar — do wzniesienia gmachu społecznego potrzeba ludzi, podobnych do kamieni chropowatych, połączyć wapnem duchowem, a tem właśnie jest miłość bliźniego. Gdzie tego wapna zabraknie, tam najwspanialszy gmach musi runąć". A czy tego nie mieliśmy dowodów. Weźmy Francję z czasów przed rewolucją. Stany uprzywilejowane (duchowieństwo, szlachta i król) opływały we wszystko — żyły w dostatku, a lud jęczał w nędzy. W 1725 r. — pisze Saint Simon: „Lud wiejski żywi się zielskiem polnem". A w roku 1740 pisze biskup Massillon: „Nasz lud wiejski żyje w okropnej nędzy. Nasi włościanie, nie są w stanie wyżywić siebie i swoich rodzin, jeżeli chcą płacić podatki". Zapomniano we Francji przed rewolucją o tym, że bez miłości bliźniego, bez tego wapna spajającego społeczeństwo najwspanialszy gmach państwowy nie ostoi się. I tak się też stało z Francją. Przyszła rewolucja, która krwawo zemściła się na wszystkich, którzy lud gnębili. Ale też nic ona nie uczyniła, bo operowała tylko hasłami nienawiści.

A Polska w przeddzień niewoli jaką była. Szlachta, wyzbywszy się miłości bliźniego, gnębiła z całą srogością chłopów i mieszczan. Nawet w ich obronie głos zabroniła zabierać. Chłop był przywiązany do ziemi i jęczał w niewoli. Był całkowicie zależny od swego pana. Mieszczanin był też ogromnie ograniczony w swych prawach. Nie wolno mu było myśleć o dostaniu się na wyższe szczeble hierarchji czy to urzędniczej, czy kościelnej, czy też wojskowej; nie wolno mu było ziemi kupić. Wszędy miał drogę zamkniętą. I przez swawolę szlachty, stoczyliśmy się z rzędu potęg Europy do rzędu ujarzmionych i w niewoli pozostających narodów.

Państwa przepadają, jeśli usuną ze swego życia społecznego jego fundamenty. Bo miłość bliźniego, to jest nietylko tym spoidłem ale i fundamentem życia społecznego. Jeśli na akcie założenia kamienia węgielnego pod budowę państwa nie wypiszemy na pierwszym miejscu, że „Miłość bliźniego to cnota konieczna dla dobra społeczeństwa", to to państwo nigdy nic wielkiego nie dokona, ani nie będzie dobrze się działo jego obywatelom.

Dla tych samych powodów wszystkie rewolucje nigdy szczęścia ludzkości nie przyniosły, bo we wszystkich przewrotach społecznych chodzi o zrujnowanie starego porządku w imię haseł nienawiści. Chodzi tu grupie ludzi o chęć pastwienia się nad tymi, co ich dawniej uciskali, chodzi o chęć używania władzy i chęć używania życia. Wszystko zniszczyć, bogaczom pieniądze odebrać, opornych powywieszać, wszystko rozgrabić — oto hasła rewolucji, które są nasycone jadem nienawiści i pragnieniem niczem nienasyconym złota i władzy. Dlatego też rewolucjoniści na gruzach rozwalonego dawnego państwa starego porządku, nic nigdy nie będą mogli uczynić.

Burzyć jest bardzo łatwo, ale budować — to trudno. Kiedy przy burzeniu wystarczy walka z grabieżą połączona, to przy budowie wymaga się ciągłej pracy przy jednoczesnem skrępowaniu namiętności ludzkiej, aby był ład i porządek. Przy rewolucji panią wszystkich jest nienawiść do dawnego porządku. Ona podsyca płomień zemsty i pastwienia się. Przy rewolucji namiętności ludzkie są wodzem walk bratobójczych. Przy budowie życia społecznego drogą ewolucji — Miłość bliźniego musi być głównym naczelnikiem, głównym budowniczym. Tam, gdzie nienawiść panuje, jest ciągła walka i tam o pracy twórczej nie można mówić. Tam zaś, gdzie lud wypisał na oddrzwiach do swego domu „Tu panuje Miłość bliźniego" — można bezpiecznie pod dach tego domu się schować, bo póki napis widnieć będzie — ten gmach nigdy się nie zawali. Tam, gdzie jest miłość bliźniego — tam panuje zgoda, ład i porządek, a przy tych warunkach praca twórcza jest możliwa.

Pamiętajmy o tem, co powiedział Leon XIII w swej encyklice „Rerum Novarum": „Ze zgody rodzi się piękność rzeczy i porządek, przeciwnie z walki ustawicznej pochodzą zamieszki i potworne zdziczenie".

Kiedy miłość bliźniego, ta cnota, która społeczeństwo na drogę ogólnego szczęścia i ładu prowadzi, zapanuje w narodzie i kiedy program tego Wielkiego Papieża, zawarty w Encyklice „Rerum Novarum" w życie u nas zostanie wprowadzony — wtedy Polska nie będzie potrzebowała obawiać się przewrotów rewolucyjnych, a stanie się krajem szczęścia i wielkim, potężnym państwem. H. Ł.

Gościnne występy komunistów.

Tydzień temu w Grudziądzu, a w ubiegłą niedzielę w Poznaniu, odbyły się wiece komunistyczne. Przybył na nie komunistyczny poseł Królikowski.

Zgrozą przejmuje każdego gorącego patrjotę wiadomość o tem, że już do b. dzielnicy pruskiej, która w okresie niewoli jak i również obecnie jest skarbnicą zdrowej myśli patrjotycznej, wrogie państwowości czynniki mają niczem nieskrępowany dostęp, by szerzyć ziarna niezdrowej myśli, która zgangrenować może społeczeństwo.

Tem większy mamy powód do obaw, że rząd który

powinien osłaniać ojczyznę przed wszelkiemi niebezpieczeństwami, grożącemi jej całości w imię źle zrozumiałego demokratyzmu zezwala, by komuniści szerzyli swą akcję wywrotową.

Wierzymy jednak niezłomnie w ducha patrjotyzmu społeczeństwa i ufamy, że nie posunie się ono w swem zaślepieniu do tego, by z rezygnacją za cenę nieziszczalnych haseł komunistycznych wyrzec się ojczyzny i oddać na zatracenie drogą zdobycz miljonów braci ofiarą życia i krwi okupioną.

Z SEJMU

Minister Grabski i jego ekspose.

Wszyscy się na to godzą, że obecny minister Skarbu jest człowiekiem nadzwyczajnej pracy; z jego pracowitością tylko szczera i głęboka miłość ojczyzny może iść w zawody o lepsze. Nadzwyczajna szczerość charakteru, przymiot ludzi niepowszednich, rozległa i ruchliwa inteligencja — to również cechy obecnego ministra.

Ale zgodzić się trzeba także z tem, iż przy głębokiej szczerości duszy człowiek ten posiada i dziwną prostolinijność, graniczącą z doktrynerstwem, co dla męża stanu, a także dla kraju, w którym pracuje, może być zgubne. Ten pewien odcień doktrynerstwa, jest tem niebezpieczniejszy, że p. Grabski — to mówca parlamentarny znakomity, prostotą wysłowienia trafia do każdego słuchacza, którego podbija głęboką wiarą w to wszystko, co mówi.

W ubiegłą sobotę zabrał głos, by przedstawić Sejmowi program sanacji Skarbu, obliczony na 3 lata: 1923, 1924 i 1925.

W roku 1926 ma nastąpić już równowaga budżetowa, a wraz z nią wprowadzony nowy pieniądz obiegowy, złoty polski.

Nim jednak ten złoty polski wejdzie w życie, minister projektuje wprowadzić go do obliczeń należności dla skarbu Państwa i dla kas komunalnych. Ów miernik obliczeniowy będzie ustalony na podstawie siły nabywczej złota, zawartej w złotym polskim (ilość złota we franku szwajcarskim). Siła nabywcza określona będzie na zasadzie cen hurtowych 19 artykułów, według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego.

Wprowadzając ów miernik, ministerjum finansów uważa, że w ten sposób uda mu się uniknąć strat, wynikających dla Skarbu Państwa i dla ciał samorządowych z powodu dewaluacji marki polskiej. Jednocześnie samo społeczeństwo przyzwyczai się do nowej już wartościowej waluty tak, że przeprowadzenie złotego nie napotka żadnych trudności.

Co do samego budżetu, to ministerjum projektuje podział dotychczas jednolitego budżetu państwowego na dwa działy: 1) budżet administracyjny; 2) budżet przedsiębiorstw i monopoli państwowych. Wydatki i dochody tych budżetów będą dzieliły się na zwyczajne i nadzwyczajne; wydatki nadzwyczajne (przedewszystkiem inwestycyjne) mogą być dokonane tylko wówczas, jeśli znajdą się na ich pokrycie nadzwyczajne środki dochodowe.

Budżet przedsiębiorstw i monopoli państwowych obejmuje 12 przedsiębiorstw, z których każde ma być osobą prawną: 1) koleje, 2) lasy, 3) inne dobra ziemskie, 4) przedsiębiorstwa górnicze i przemysłowe lub grupy tych przedsiębiorstw, 5) saliny, 6) monopol soli, 7) monopol tytoniu, 8) monopol spirytusu, 9) drukarnie), 10) wytwórnie wojskowe, 11) wytwórnie telegraficzne i telefoniczne, 12) uzdrojowiska.

Projekt Ministerjum wychodzi z zasady, że te przedsiębiorstwa muszą się procentować, że mogą zwłaszcza na wydatki nadzwyczajne za pozwoleniem Rady Ministrów zatwierdzonym przez Prezydenta, zaciągnąć pod zakład swego majątku pożyczki, jednak w ogólnej sumie nie wyższej ponad 500 miljonów złotych w ciągu lat 1923 do 1925.

Projekt, dotyczący wydzierżawienia niektórych z tych przedsiębiorstw z zastrzeżeniem, że o ile chodzi o koleje, to mogą być wydzierżawione tylko koleje dojazdowe wąskotorowe. Co do oszczędności w budżecie państwa, to Ministerjum nie chce tych oszczędności robić na personelu urzędniczym administracyjnym; chce pójść inną drogą, mianowicie drogą przerzucenia części ciężarów na ciała samorządowe z chwilą, gdy te ciała będą miały już ustalone i dostateczne dochody komunalne; samorządy nasze już w najbliższym czasie będą musiały przejąć część ciężarów na utrzymanie szkolnictwa powszechnego, średniego i zawodowego; część ciężarów na szpitalnictwo i pośrednictwo pracy.

Ale najważniejszy środek do uzdrowienia skarbu, to zwiększenie dochodów. Ministerjum żąda, aby Sejm dał mu upoważnienie aż do roku 1925 na pobieranie podatków pośrednich i podniesienie skali tych podatków; zamierza przerzucić przed wojną pobierany podatek od nieruchomości miejskich na lokatorów; od tego podatku będą wolni jedynie urzędnicy; wreszcie proponuje ściągnięcie państwowego podatku majątkowego, który ma służyć na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, użytych na obronę państwa oraz odbudowę kraju.

Takie są najbliższe zamierzenia skarbu, które Ministerjum przedłożyło Sejmowi w t. zw. ustawie ramowej p. Ministra Grabskiego.

Bronisław Knothe,
Klub Sejmowy Ch. D.

Wnioski i interpelacje klubu Chrześc. Dem.

Poseł Stanisław Wojtacha podał wniosek o rozciągnięcie na obszar Województwa Śląskiego ustawy z dnia 16-go maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, gdyż dotychczas całe rzesze robotników i pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu na Górnym Śląsku z dobrodziejstwa ustawy o urlopach nie korzystają.

Poseł dr. Piechocki wnosi o wprowadzenie w życie obowiązujących przepisów prawnych w dziedzinie ochrony własności przemysłowej.

Grono senatorów wniosło do rządu interpelację w sprawie nieuwzględnienia przez Rząd stosunków drożyźnianych przy określaniu uposażeń funkcjonarjuszów państwowych.

Z życia stronnictwa

Zjazd Powiatowy w Poznaniu.

Na niedzielę 11 marca b. r. naznaczony zjazd delegatów kół z powiatów: Poznań—miasto, Poznań—wschód i Poznań—zachód zagaił p. Banc z Poznania, który też na jednozgodne życzenie przewodniczył obradom. Do pióra powołano p. prof. Władysława Rękosiewicza z Poznania. Nastrój i zainteresowanie rosło w miarę wygłaszanych referatów i choć frekwencja z powodu nieprzyjemnej pogody nie była zbyt pokaźna, to władze stronnictwa mogą być zadowolone z wyniku, bo zwolennicy Chrześcijańskiej Demokracji usłyszane słowo rozniosą między lud. — P. poseł Marciniak przedstawiał położenie polityczne, którego głównem złem są intrygi niemiecko-bolszewickie. Czynnikiem poważnym do naprawy będzie niechybnie spolszczenie Kresów wschodnich i rozbudowanie kolei dla uruchomienia przemysłu. — P. poseł dr. Piechocki omawiając położenie gospodarcze kraju, czyni odpowiedzialnym za dzisiejszą drożyznę cały etatyzm socjalistyczny i brak zrozumienia podstaw finansowych. Ale rząd wysuwa tezy, bo te zaświecą na chwilę błyskotliwą nadzieją, nie troszcząc się wcale o ducha, którego nawet zabija gdzie może, a szczególnie w urzędniku, bo nie daje temu ani pieniędzy, ani zaszczytu, ani pewności na starość i niemoc. — Referat ks. senatora Adamskiego był jak zawsze wspaniałym i wskazał

jasno drogę, którą organizacja winna postępować wymieniając trzy zasadnicze momenty. Sprężystą organizację kół — ofiary pieniężne i pracy — oświata dla zdobycia stałych członków. — Dla spóźnionej pory, ponieważ dyskusja wyłoniła się bardzo obszerna, odłożono wybory zarządów powiatowych do specjalnego zebrania. R

Walne zebranie Koła w Chwaliszewie.

Walne roczne zebranie Koła Chwaliszewo-Śródka odbyło się 18 stycznia 1923 r. na sali p. Pohla przy udziale licznie zebranych członków stronnictwa oraz gości.

Po zagajeniu zebrania i powitaniu zebranych przez p. prezesa Rumieja i odczytaniu protokułów przez dotychczasowego sekretarza p. Łopińskiego, wygłosił referat polityczny p. Janczewski.

Po sprawozdaniu Zarządu i przebiegu zebrania aznaczyć należy ciągły wzrost Koła oraz znaczne sukcesy stronnictwa przy wyborach do Sejmu i Senatu. Zarząd bierze się energicznie do pracy w myśl uchwalonego planu organizacyjnego, możemy się też śmiało spodziewać należytych rezultatów tej pracy.

W roku ubiegłym odbyło się 11 zebrań plenarnych i jedno półroczne; wygłoszono 11 referatów politycznych, przez pp. ks. Dziubińskiego, ks. posła kan. Adamskiego, radnego Noskowicza, Janczewskiego, Rychowskiego, posła Piotrowskiego, posła Lewandowskiego i ks. Niedbała.

Oprócz zebrań odbyły się też dwa wiece przedwyborcze. Za inicjatywą dotychczasowego sekretarza pana Łopińskiego założono także Koło naszego stronnictwa w Kreśnie, Wierzennicy i Owińskach, do których przystąpiła większa liczba członków. Z czynności kasjera daje sprawozdanie dotychczasowy skarbnik p. Swojek, na które zebrani się zgadzają i udzielają p. skarbnikowi podziękowanie.

Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu i wyczerpującej dyskusji nastąpił wybór nowego Zarządu.

Zjazd powiatowy w Pleszewie.

Dnia 11-go marca odbył się w Pleszewie zjazd powiatowy Chrześcijańskiej Demokracji. Program zjazdu obejmował następujący porządek: O godzinie 1-szej otwarcie zjazdu na sali p. Herwicha, referat posła inżyniera Paczkowskiego o sprawach organizacyjnych i wybór Zarządu Powiatowego i Rady Powiatowej. Do Zarządu wybrano:

przewodniczący — prof. Stanisław Schoen, Pleszew;
zastępca — ks. prob. Kasprzak, Sowina;
sekretarz — p. nauczyciel Jarorzyński, Grudzielec,
skarbnik — p. Popiołek, Pleszew.

Do Rady Powiatowej weszli następujący panowie: Józef Chojnicki, Kowalew; Józef Walczak, Budwice; Stanisław Tomczak, Sowina Błotna; Winiecki, Taczanów; Jankowski, Karmin; Pacholczyk, Bronów; Balcer, Kowalew; Pohl, Pleszew; Tomaszewski, Pleszew; Hofmański, Pleszew.

Po południu odbył się ogólny wiec, na który przybyło tylu uczestników z Pleszewa i okolicy, że nie wszyscy mogli się pomieścić na sali. Zebrani z natężoną uwagą wysłuchali referatu posła inżyniera Paczkowskiego na temat: Położenie polityczne i gospodarcze Polski. Referent przedstawił groźne położenie gospodarcze państwa, konieczność jaknajszybszej naprawy i zebranych wiecowników wzywał gorącym apelem do zgodnej współpracy wszystkich warstw narodowych, gdyż naprawa Rzeczypospolitej nie może się odbywać w atmosferze nienawiści i walk partyjnych, z których korzyść ciągną jedynie wrogowie narodu, a szczególnie żydzi. Jak dalece wywody mówcy trafiły wiecownikom do przekonania dowodzi fakt, że pomimo ożywionej i drażliwej nieraz dyskusji, zasadniczych sprzeciwów nie było.

Drugi referat wygłosił p. Łukowski na temat: „Dążenia Chrześcijańskiej Demokracji“. Referat, wygłoszony z głębokiem przejęciem ideą chrześcijańską, wywarł widoczne wrażenie, tak, iż przypuszczać należy, że ziarno zgody i miłości społecznej, rzucone pomiędzy lud powiatu pleszewskiego, padło na urodzajną glebę.

W bardzo podniosłym nastroju odśpiewano na zakończenie „Rotę“ Konopnickiej.

Wieczór dyskusyjny w Poznaniu.

Na ostatnim wieczorku poniedziałkowym, który się odbył pod przewodnictwem generalnego sekretarza, pana Krawczyńskiego, przemawiał poseł inżynier Paczkowski o sytuacji igospodarczej naszego kraju.

W krótkich ale treściwych słowach, popartych przytoczeniem całego szeregu faktów, przedstawił p. Poseł przyczyny naszego zubożenia, a mianowicie niedostateczne dopilnowanie sprawy ściągania podatków w Kogresówce i Galicji, brak oszczędności w ministerjach, nielegalny wywóz itd..

Bo gdy podatk inie są sprawnie ściągane i na czas, to wetdy mamy brak gotówki w skarbie i co zatem idzie — trzeba nowe drukować banknoty. Dalej p. Poseł wyjaśnił nowy projekt ministra skarbu. Miernik złoty, na którym opiera się nowy projekt, nie będzie to wprowadzeniem złotego polskiego, a będzie to miernik teoretyczny. Po zaprowadzeniu miernika, wszystkie opłaty będą stałe, gdyż będą ustanowione w złotym mierniku i będą niezależne od dewaluacji marki. Dodatnią stroną miernika będzie to, że ludzie będą mogli składać pewne sumy do kas oszczędnościowych, gdyż nie będą stratni z powodu ciągłego spadku waluty.

P. Poseł wyjaśnił, że o redukcji urzędników mowy być nie może, gdyż Polska ma ich stosunkowo mało. Gdy Francja na 1000 mieszkańców ma 11, to Polska ma 7.

W końcu p. Poseł nawoływał do przetrwania tego przesilonia, gdyż w czasie wprowadzenia miernika nastąpi z pewnością zwiększenie drożyzny, a co zatem idzie i bezrobocie. Jednak sanacja waluty naszej musi nastąpić. Muszą wszystkie warstwy naszego społeczeństwa czas tego przesilenia spokojnie przetrwać, bo inaczej na marne pójdzie cały projekt. Poseł Diamand imieniem P. P. S. skrytykował ten projekt ogromnie i uznał go nieudolnym do uzdrowienia marki polskiej. Więc gdy żyd i socjalista tak mówi, to zapewne on jest dobry.

Drugi z kolei poseł p. Marciniak mówił o zadaniach polityki Chrześcijańskiej Demokracji. Mówca zwrócił baczną uwagę na polonizowanie Kresów wschodnich jak i zachodnich. Dalej p. poseł wyjaśnił nam sprawy polityki zagranicznej, która w ostatnich czasach była źle prowadzona.

Rozmaitości

Ważne dla naszych zarządów i kół.

Wyszedł z druku świeży numer Przewodnika Chrześcijańskiej Demokracji, miesięcznik poświęcony sprawom organizacyjnym kół politycznych i oświatowych.

Treść zeszytu: Programowa ustawa dla Chrześcijańskiej Demokracji — ks. St. Adamskiego. Ubezpieczenia od bezrobocia — A. Lostera. Rozbudowa organizacji stronnictwa — ks. St. Adamskiego. Instrukcje dla pracy organizacyjnej Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy oraz Encyklika Ojca św. Piusa XI.

Wszystkie Koła winny nabyć obowiązkowo ten numer, gdyż daje on wiele cennych wskazówek dla naszych prac organizacyjnych. Należność w sumie 3650 marek przesyłać do Księgarni Społecznej wprost lub też przez konto pocztowe P. K. O. Poznań 203.130.

Redaktor Stanisław Krawczyński.
Odbito w drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu, św Marcin 37.